

opusdei.org

# **„Nawet w bezsenne noce nie czuliśmy się samotni”**

Z okazji rocznicy urodzin bł.  
Alvaro del Portillo publikujemy  
tekst Salvadora Aragonésa z  
Aleteia (10-3-2022).

10-03-2022

**– Wiem, że jest wielu ludzi, którzy tak bardzo się za mnie modlili, którzy mnie kochają. Dlatego widzę, że muszę pomagać innym – mówi 20-letnia Cristina.**

–Widzę Boga bardzo blisko... Właśnie tutaj – powiedział mi Pepe Moreno, kładąc rękę metr od ciała swojej córki. On i jego żona, Maite Alonso, nigdy nie zwątpili, że Bóg uzdrowi Cristinę. A nie dawano jej na to nadziei.

Cristina ukończyła pierwszy rok studiów pedagogicznych, ale zdecydowała, że chce jednak zająć się sztuką teatralną. Zapisła się do prestiżowej akademii sztuk teatralnych ESAEM (Escuela Superior de Artes Escénicas de Málaga), **stworzonej i kierowanej przez słynnego aktora Antonio Banderasa, który również pochodzi**

**z Malagi.** Zamieszkała ze swoją babcią.

14 stycznia 2021 r. opuściła ESAEM i poszła złapać autobus. Nie wiadomo dokładnie, jak to się stało, ale uderzył w nią jadący z dużą prędkością samochód. Ciało dziewczyny zostało odrzucone na odległość 15 metrów. To był fatalny moment, ułamek sekundy... Cristina **doznała urazów wielu narządów i zapadła w śpiączkę, która trwała kilka tygodni.**

## **Álvaro del Portillo**

Opatrzność sprawiła, że w chwili wypadku przejeżdżała tamtędy lekarka z oddziału intensywnej terapii. Przyjechała akurat odebrać swojego syna, który był kolegą Cristiny. Lekarka udzieliła dziewczynie pierwszej pomocy. Potem karetka zabrała ją do

Uniwersyteckiego Szpitala  
Regionalnego w Maladze.

Świat znajdował się wtedy w samym  
środku pandemii COVID-19. W  
szpitalu utworzono duży oddział  
intensywnej terapii dla licznych  
pacjentów zarażonych  
koronawirusem, których przybywało  
każdego dnia. Kiedy przyjechała  
Cristina, unieruchomiona i, jak się  
wydaje, skazana na śmierć, udało się  
jej zająć jedyne wolne łóżko dla  
pacjentów niebędących nosicielami  
koronawirusa.

Rodzice Cristiny, Pepe i Maite,  
znaleźli księdza – kapelana szpitala,  
o. Ramona Burgueño, który udzielił  
dziewczynie sakramentu  
namaszczenia chorych. Powiedział  
Pepe: „Powierz Cristinę  
błogosławionemu Álvaro del Portillo.  
Znasz go?”. Pepe zapytał w  
odpowiedzi: „Czy jesteś z Opus Dei?”.  
Ksiądz odpowiedział: „Nie, ale

otrzymałem wielką łaskę dzięki jego wstawiennictwu”.

## **Matka Boża Radości**

Od tego momentu wiele osób z całej Hiszpanii i innych krajów zaczęło się modlić za Cristinę. Pepe na bieżąco informował o stanie córki: „Teraz poruszyła ręką, teraz porusza palcami, teraz może trochę poruszać nogami, teraz otworzyła oczy, ale nie mówi...” itd.

Zawierzyli się Matce Bożej Radości. W domu mają małą, białą figurkę Maryi z Dzieciątkiem Jezus, które jest ufne i szczęśliwe w ramionach Mamy.

Rodzice Cristiny zapewniają, że nigdy nie czuli się samotni – pomimo długich dni i długich bezsennych nocy spędzonych z Cristiną.

Najciekawsze w tym przypadku, mówią rodzice, „jest to, że Cristina

nie mówiła, nie chodziła, nie słyszała, nie jadła i poruszała tylko jedną ręką, ale kiedy się modliliśmy, odpowiadała na modlitwy instynktownie. To nas bardzo podbudowało”.

## **A co mówi Cristina?**

Cristina w końcu wybudziła się ze śpiączki i i czyni postępy na drodze do całkowitego wyzdrowienia.

Rozmawialiśmy z nią – to żywa, zdeterminowana młoda kobieta i wojowniczką.

– Cristina, co sądzisz o tym, co ci się przydarzyło? – pytam.

– Zadaję sobie pytanie, dlaczego mnie to spotkało – mówi. – Dlaczego odebrano mi dwa lata życia? Nie rozumiem.

Powiedziałem jej, żeby poprosiła Ducha Świętego, tak jak niewidomy w Jerychu: „Panie, daj mi widzieć!”.

Przecież zrozumienie jest jednym z darów Ducha Świętego.

Cristina wychowywała się w rodzinie katolickiej, uczęszczała do szkoły katolickiej, ale nie praktykowała swojej religii. – Byłam dziewczynką niepraktykującą. Kiedy byłam z rodzicami, chodziłam na mszę św. w niedzielę, żeby ich zadowolić – wspomina.

**– Od czasu wypadku wróciłam do praktyk religijnych.** Wiem, że jest wielu ludzi, którzy tak bardzo się za mnie modlili, którzy mnie kochają. Dlatego widzę, że muszę pomagać innym – stwierdza.

Pytam, jak zamierza to zrobić. – Teraz wróciłam na studia pedagogiczne, chcę specjalizować się w pedagogice specjalnej, aby zajmować się najbardziej potrzebującymi, zarówno fizycznie, jak i psychicznie – opowiada.

Cristina mówi pewnie i stanowczym tonem, patrząc mi w oczy. Nie chce całkowicie zrezygnować ze sztuki scenicznej ani ze śpiewu, ale teraz nie jest to jej priorytetem. – **Poza tym – dodaje – chciałabym wyjść za mąż i mieć siedmioro dzieci...**

Cristina mówi z pewnością siebie dwudziestolatki. Ma wiele marzeń, jest szczęśliwa i zawsze uśmiechnięta. Uśmiech tej zdecydowanej i czulej dziewczyny pozostanie w mojej pamięci na długo.

Źródło: Aleteia

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/nawet-w-bezsenne-noce-nie-czulismy-sie-samotni/> (15-01-2026)